

GDZIE SĄ UMARLI
GDZIE SĄ NASI UKOCHANI, NASI BLIŹNI: ŚWIĘCI
I BEZBOŹNI,
UCZENI I PROSTACY?

"Mężowie bracia! mogę bezpiecznie mówić do was o patryjarsze Dawidzie, żeć umarł i pogrzebiony jest, a grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego ... Albowiem Dawid nie wstąpił do nieba" (Dz. Ap. 2:29, 34)

"A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy" (Jan 3:13)

GDZIE są nasi ukochani, nasi bliźni: święci i bezbożni, uczeni i prostacy? Właściwa odpowiedź na to pytanie ma związek z naszym własnym przeznaczeniem, zabarwia naszą teologię i wpływa na nią oraz na całą ogólną tendencję naszego życia! Daje ona siłę, zaufanie, odwagę i bardzo pomaga duchowi zdrowego rozsądku! Zdeklarowanie się człowieka jako nie zainteresowanego tymi sprawami, byłoby oświadczeniem o sobie samym, że się jest bezmyślnym. Jeśli codzienne sprawy doczesnego życia - pożywienie, ubiór, finanse, polityka, itd. - odnoszące się do nas w ciągu kilku lat, są uważane za godne naszej troski i starań, to o ile więcej zainteresowania powinniśmy mieć dla spraw dotyczących naszej wiecznej przyszłości, przyszłości naszych bliźnich i rodzaju ludzkiego w ogóle?

ODPOWIEDŹ AGNOSTYKA

Rozpoczynamy rozpatrywanie tego zagadnienia od zapytania naszych przyjaciół agnostyków, którzy szczycą się swoją nieskrępowaną wolnością myśli: "Co możecie nam powiedzieć, Wolnomyślni, w odpowiedzi na nasze pytanie: Gdzie są umarli?" Ich odpowiedź jest następująca: "Nie

wiemy. Chcielibyśmy wierzyć w przyszłe życie, lecz nie mamy na nie dowodu. Na skutek braku dowodów wnioskujemy, że człowiek umiera tak, jak umiera zwierzę. Jeśli nasza odpowiedź zawiodła wasze oczekiwania odnoszące się do miejsca mającego być radością dla świętych, to jednakże będzie ona pociechą dla wszystkich, stanowiących ogromną większość naszej rasy, dla których z pewnością o wiele lepiej byłoby zginąć jak zwierzę, niż cierpieć tortury, w które wierzą".

Dziękujemy naszym przyjaciółom agnostykom za ich uprzejmą odpowiedź, lecz czujemy, że ta odpowiedź nie zadowala, ani naszych głów, ani naszych serc, które wołają, że musi, lub powinno być przyszłe życie, że Stwórca obdarzył człowieka władzami umysłu i serca o wiele wyższymi od zwierzęcych i że tej przewagi należy się spodziewać w Boskim Planie. Dalej, krótkotrwałość obecnego życia, jego łzy, jego smutki, jego doświadczenia i jego lekcje byłyby prawie bezwartościowe i bezużyteczne, gdyby nie było życia przyszłego - okazji do wykorzystania tych lekcji. Musimy dalej poszukiwać zadowalającej odpowiedzi na nasze pytanie.

ODPOWIEDŹ POGAN

Wobec tego, że trzy czwarte ludności świata stanowią poganie, ich liczebna przewaga sprawia, iż są następnymi, których należy zapytać jak rozwiązali zagadnienie będące przedmiotem naszego pytania - Gdzie są umarli? Pogaństwo daje dwie ogólne odpowiedzi:

(1) Między poganami wyróżniają się ci, którzy podtrzymują transmigrację. Oni nam odpowiadają: "Według naszego poglądu, gdy człowiek umiera, to on nie umiera, lecz jedynie zmienia swą formę. Jego przyszły stan będzie korespondował z jego obecnym życiem i da mu bądź wyższą, bądź niższą pozycję. Wierzmy, że już żyliśmy na ziemi wcześniej, być może jako koty, psy, myszy, słonie, itp.

Wierzmy także, że jeśli obecne życie mądrze spędziliśmy, to możemy pojawić się ponownie jako ludzie o wybitniejszych talentach, jako filozofowie, itp., lecz o ile, jak to zazwyczaj bywa, życie źle przeżyliśmy, to w chwili śmierci powrócimy do jakiejś niższej formy istnienia - jako słoń, robak, itp. Na skutek takiego wierzenia jesteśmy bardzo ostrożni w traktowaniu niższych zwierząt i nie jadamy żadnego mięsa. Gdybyśmy bezlitośnie zdeptali robaka, to w następstwie kary, po zmianie, którą nazywamy śmiercią, moglibyśmy otrzymać taką formę, w której bylibyśmy bezlitośnie potraktowani".

(2) Następną liczną klasą pogan wierzy w świat ducha dla dobrych i z piekłem różnorodnych tortur dla złych. Powiedziano nam, że ludzie zdają się umierać, lecz naprawdę stają się bardziej żywymi niż kiedykolwiek i z chwilą śmierci przekraczając rzekę Styks wchodzą do królestwa, w którym bądź będą błogosławieni, bądź wiecznie potępieni, gdyż istnieją stopnie karania i nagradzania. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi zapytujemy ich: Skąd otrzymaliście takie poglądy? Odpowiedź brzmi: Poglądy te są nam znane z dawien dawna. Nie wiemy skąd je otrzymaliśmy. Nasi uczeni przekazywali je nam jako prawdy i myśmy je przyjęli jako takie.

Odpowiedź pogaństwa nie zadowala naszych głów i serc. Musimy szukać dalej. Nie możemy ufać spekulacjom. Musimy poszukiwać Boskiego Objawienia - Poselstwa od Tego, z którym mamy do czynienia - naszego Stworzyciela.

ODPOWIEDŹ KATOLIKÓW

Zostawiając pogan z naszym pytaniem zwracamy się do jednej czwartej inteligentnej populacji świata znanej jako chrześcijaństwo. Pytamy was chrześcijanie: Jaka jest wasza odpowiedź na nasze pytanie? Oto ona: "Jesteśmy podzieleni w swojej opinii. Więcej niż dwie trzecie z nas trzyma się katolicyzmu, a prawie jedna trzecia protestantyzmu".

Posłuchajmy więc wpiery zapatrywania katolików (greckich i rzymskich), których wiek oraz liczebność sugerują takie pierwszeństwo.

Przyjaciele katolicy, prosimy, podajcie nam wyniki waszej pracy i studiów, wnioski waszych najzdolniejszych myślicieli i teologów, odnoszące się do Objawienia, którego, jak twierdzicie, Bóg wam udzielił na temat - Gdzie są umarli? Będziemy was słuchać z rozważą, cierpliwie bez uprzedzeń.

Przyjaciele katolicy odpowiadają: "Nasze nauki odnoszące się do waszego pytania są bardzo jasne. Ten przedmiot przedyskutowaliśmy z każdego punktu widzenia w świetle Boskiego Objawienia. Wnioskujemy i uczymy, że kiedy jakaś jednostka umiera, to idzie do jednego z trzech miejsc: po pierwsze, świętobliwi, których jak twierdzimy jest niewielu, idą natychmiast przed oblicze Boga, do nieba. O nich powiedział nasz Pan, "A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim" (Łuk. 14:27). Ci, którzy wiernie noszą krzyż stanowią członków Maluczkiego Stadka, Wybranych. Co się tyczy tych, Jezus powiedział, "A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują" (Mat. 7:14).

Ci świętobliwi nie obejmują naszego kleru, a nawet biskupów, kardynałów i papieży, gdyż jak stwierdzicie, istnieje w Kościele zwyczaj odprawiania mszy za spokój duszy, gdy któryś z nich umiera. Nie odprawialibyśmy mszy za tych, co do których mielibyśmy pewność, że są w Niebie, gdyż tam z pewnością każda dusza doznaje wytchnienia. Nie odprawialibyśmy też mszy za tych, co do których mielibyśmy przekonanie, że są w wiecznym piekle, ponieważ msze nie przynosiłyby im tam pożytku. Chcielibyśmy jednak zauważyć, iż my nie nauczamy, że wielu idzie do wiecznego piekła, idą tam tylko niepoprawni heretycy - osoby, które miały pełną

wiedzę katolickich doktryn, które świadomie i z wyrachowaniem im się sprzeciwiały - jedynie tych spotyka ten straszny, beznadziejny los.

MILIONY W CZYŚĆCU

Zasadniczo umarli, stosownie do naszych nauk, przechodzą natychmiast do czyśćca, który jest, jak na to nazwa wskazuje, miejscem oczyszczenia z grzechu, miejscem pokuty, smutku, niedoli i katuszy, lecz nie beznadziejnym. Okres ograniczenia w nim może trwać setki lub tysiące lat, w zależności od zasług jednostki i w zależności od udzielonych ulg. O ile chcielibyście dowiedzieć się czegoś więcej, szczególnie o naukach katolickich na ten temat, to odsyłamy was do jednego z naszych wielkich katolików, znakomitego poety Dantego, lojalnego katolika, swego czasu opata, który zmarł w klasztorze z pełnymi prawami przynależności do Kościoła. Poemat Dantego, Inferno, obrazowo opisuje tortury czyśćca, tak jak my tę sprawę rozumiemy. W każdej prawie bibliotece można dostać ilustrowany egzemplarz tego wielkiego poematu.

Doré, artysta, także sławny katolik, wykonał żywe i realistyczne ilustracje do poematu Dantego. Te ilustracje pokazują tortury Inferno. Na przykład: jak demony gonią pewne dusze tak długo, aż te skacząc w przepaść wpadają do gotującej wody, a w inne godzą ognistymi strzałami. Jedne płoną głowami do dołu, a drugie z nogami w dołach. Niektóre są kłane przez węże, inne są zamrażane, itd. Radzimy wam zapoznać się z dziełem Dantego, Inferno, dlatego że ono podaje nasz katolicki pogląd i właściwą odpowiedź na wasze pytanie: "Gdzie są umarli?" Ogromna większość przebywa w czyśćcu. Są tam miliardy pogan, gdyż niewiedza nie zbawia i nie przysposabia do stanu niebiańskiego. Wszyscy ci, którzy wstępują do nieba muszą być uprzednio przystosowani i przygotowani, co jest niemożliwe dla pogan. Są tam miliony

protestantów. Nie mogą oni wejść do nieba, chyba tylko przez Kościół Katolicki. Bóg też ich nie osądzi jako podlegających wiecznemu piekłu, ponieważ odrzucenie przez nich katolicyzmu wynikało z ich wyznania wiary, w warunkach której się urodzili i pozostawali pod jej wpływem.

Prawie wszyscy katolicy także idą do czyśćca, gdyż pomimo dobrych posług naszego Kościoła, wody święconej, spowiedzi, mszy, święconych świec, wyświęconych miejsc na cmentarzach, itd., nie osiągnęli oni jednak świętości charakteru i są odsunięci od nieba tak długo, aż trapiące doświadczenia czyśćca przygotowują ich serca do nieba. Jednakże sądzimy, że na skutek wyłuszczonej powódów katolicy nie będą musieli tak długo pozostawać w czyścicu, jak niekatolicy".

ZASMUCAJĄCA PERSPEKTYWA

Możemy podziękować naszym przyjaciołom katolikom za tak uprzejme przedstawienie swego poglądu. Nie będziemy ich pytać o to, gdzie jest ich czyściec, ani skąd otrzymali takie szczegółowe informacje odnoszące się do niego, bo takie pytania mogłyby ich urazić, a my tego nie pragniemy. Życzymy sobie jedynie w odpowiedzi na nasze pytanie ich najdojrzałszej, najjaśniejszej myśli. Przykro nam powiedzieć, że ta odpowiedź nie jest tym, czego spodziewaliśmy się pod względem jasności, sensowności i zgodności z Pismem Świętym. Nasze serca są przytłoczone świadomością, że biedna rasa ludzka, z powodu pierwotnego grzechu, jest jak to Apostoł określił "wzdychającym stworzeniem", a stosunkowo krótkie życie pełne jest kłopotów. Wszystkich nas zasmuca i zniechęca myśl, że gdy skończą się próby i trudności obecnego życia, to będziemy musieli przez całe stulecia (nie mówiąc o wieczności) znosić takie straszne katusze jakie Dante opisał, nawet gdyby te stulecia udręki miały nas oczyścić i przygotować do ujrzania oblicza Boga i niebiańskiej chwały.

Licznym teologom może się wydawać dziwnym, lecz jednakże jest prawdą, że odpowiedź katolicyzmu na nasze pytanie nie jest o wiele lepsza od odpowiedzi pogaństwa. Nie są też z niej zadowolone nasze głowy, ani nasze serca. Nie będzie więc złem dalsze poszukiwanie zadowalającej odpowiedzi.

ODPOWIEDŹ PROTESTANTÓW

Protestanci zwykli się uważać za inteligentnych i wykształconych, za posiadających szerokie horyzonty. Czy więc nie powinniśmy słusznie spodziewać się z ich strony jasnej, logicznej i zadowalającej odpowiedzi na nasze pytanie? Stwierdziwszy, że dotychczasowe odpowiedzi są niezadowalające, zwracamy się obecnie do jednej dwunastej części naszej rasy, licząc na odpowiedź, w której będzie zawarta kwintesencja mądrości. Rozważmy ich pogląd w tym celu, aby stał się korzyścią i uzdolnił do poznania Prawdy oraz do podniesienia przed ludźmi prawdziwego Boskiego sztandaru, ażeby mogli lepiej zrozumieć charakter naszego Stwórcy, Jego cele i przyszłe postępowanie z ludzkością.

Pozwólcie więc, tak delikatnie jak tylko można, dotknąć bolącego miejsca. Usunięcie bandażu i oczyszczenie rany może spowodować ból, lecz to się okaże pomocne. Protestanci otrzymali swoją nazwę po przodkach, którzy byli katolikami i sądzili, że odkryli nielogiczność i niebiblijność w katolickich doktrynach, w jakich ich wychowano. Zaprotestowali przeciwko nim i stąd nazwa Protestanci. Nie wchodzimy w szczególności walki, ani w szczególności przedmiotów, przeciwko którym protestowano.

PROTESTANCI ODRZUCAJĄ CZYŚCIEC

Jednym z punktów protestu reformatorów był fakt nie znalezienia przez nich nigdzie niczego o czyścicu, ani żadnej wzmianki o nim w Biblii. Wtedy z prostotą, która niejednokrotnie nas zdumiewa, postanowili odrzucić pogląd o

czyśćcu na zawsze. To im pozostawiło niebo oraz piekło i, jak mówili, do jednego z tych miejsc każda jednostka z rasy ludzkiej musi pójść w chwili śmierci i tam spędzić wieczność. Zupełnie oczywiste, że przodkowie protestantów mieli dobre intencje, lecz nie byli przewidującymi, dalekowzrocznymi i logicznymi, czego należałoby się po nich spodziewać, nie dostrzegli bowiem trudności w jakie wchodzili. Być może, że oni w pewnym stopniu dostrzegali te trudności, lecz rozumieli sprawy inaczej niż my dzisiaj. Teoria Kalwina i Knoxa przeważała wówczas między protestantami i wiodła każdą denominację do nadziei, iż była wybraną przez Boga i że ona stanowi Maluczkie Stado, które pójdzie do nieba, a cała pozostała ludzkość będzie posłana na wieczność piekielnych tortur.

OBECNIE WIĘKSZE OŚWIECENIE

Katolicy i protestanci nie modlą się już:

*Błogosław Boże mnie i moją żonę,
Mego syna Jana i jego żonę.
Całą naszą czwórkę drogą
I więcej już nikogo.*

Tak katolicy jak i protestanci, wspominając okres, który my często nazywamy ciemnymi wiekami mają powód do dziękowania Bogu za pomazanie ich oczu zrozumieniem, które, jak wierzymy, sprawia, że myślą logiczniej, niżeli ich przodkowie. Nawet ci, którzy wychowali się pod wpływem doktryny o predestynacji porzucili ideę, że pogan są przeznaczeni na wieczne potępienie. Tymczasem ci, którzy przyjęli westminterskie wyznanie wiary są dzisiaj bardzo gorliwymi w nauczaniu Ewangelii wśród pogan przy pomocy misji. Jesteśmy z tego zadowoleni. To znaczy, że serca protestantów są w lepszym i prawdziwszym stanie, chociaż ich głowy nie są jeszcze zestrojone z sercami i nadal patrzą na

wypaczone doktryny i usiłują je zupełnie wyprostować w swojej wyobraźni.

Teoretycznie protestanckie doktryny zgadzają się z Biblią oraz z katolickimi doktrynami i stwierdzają, że niebo jest miejscem doskonałości, że ten kto w nim przebywa nie zmienia się, stąd wszelkie próby, oczyszczanie, cyzelowanie i polerowanie charakteru musi być uzupełnione wcześniej, przed wejściem do niebiańskiego mieszkania. Słowem zgadzamy się z tym, że wejdą tam tylko wybrani, "czystego serca", "zwycięzcy", którzy teraz postępują śladami Jezusa. A co z pozostałymi ludźmi? Ach! W tym właśnie leży trudność. Nasze powiększone serca nie mogą pogodzić się z tym, by za wyjątkiem wybranych wszyscy pozostali musieli cierpieć tortury przez wieczność. Nasze serca protestują, mówiąc, że trzy czwarte ludzkości, to poganie, którzy nigdy nie słyszeli o Bogu i warunkach zbawienia.

NAJLEPSI Z LUDZI ZAKŁOPOTANI

Nasze poglądy wprowadzają nas w zakłopotanie, gdyż jak nasze serca nie pozwalają nam przypuszczać, że te biedne stworzenia idą na wieczną niedolę, tak nasze głowy nie pozwalają nam godzić się z tym, by one nadawały się do nieba. Istotnie, nie tylko nie zgadzałyby się to z Pismem Świętym, lecz także z rozumem, by trzy czwarte mieszkańców niebios było nie odrodzonymi w całym tego słowa znaczeniu. Pierwsi protestanci, odrzucając czyściec a pozostawiając resztę popsuli całą sprawę. Jeśli mamy zastrzeżenia do czyśćca jako nie biblijnego, to czy nie powinniśmy mieć też zastrzeżeń do wiecznego męczenia wszystkich rodzajów ziemi jako nie biblijnego, szczególnie, gdy Biblia stwierdza, że "wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione" przez Chrystusa - błogosławione wiedzą Prawdy i sposobnością przejścia do serdecznej harmonii z Bogiem i otrzymaniem życia przez Chrystusa. Wierzymy, że należy kłaść nacisk na ten punkt jako

nedorzeczność doktryny o wiecznych mękach i dlatego przypominamy wybitniejsze teorie protestanckie na ten temat:

(1) Idea kalwinistyczna wskazuje, że Boska Mądrość i Moc wiedziały, iż człowiek upadnie, dlatego z góry zaplanowały dla ludzkości i przygotowały podczas stwarzania wielkie miejsce nazwane piekłem, obsadzając je ogniotrwałymi diabłami, by rasie ludzkiej zadawać tortury i to wszystko, za wyjątkiem wybranych. Miłości i Sprawiedliwości w tej kalkulacji nie uwzględniono.

(2) Następną wyróżniającą się teorią protestancką, Arminiusa, podtrzymywana dzisiaj być może przez większość, podkreśla, że Miłość i Sprawiedliwość stworzyły świat i zarządziły tortury nie konsultując się z Mądrością i Mocą. Od tego czasu Bóg znalazł się w kłopotcie, bo chociaż usiłował postępować sprawiedliwie i z miłością wobec Swoich stworzeń, to jednak brakowało Mu mocy do udzielenia im potrzebnej pomocy. Cała trudność, Drodzy Przyjaciele, polega na tym, że w rozważaniu niniejszego przedmiotu o opinie pytaliśmy się jedynie ludzi, a nie szukaliśmy Słowa Pańskiego.

PRAWDA JEST DZIWNIEJSZA NIŻ FIKCJA

Jesteśmy pewni, że zadziwimy wielu, gdy zwrócimy ich uwagę na jasny, wyraźny, rozumny, sprawiedliwy, miłujący i mądry program naszego Ojca Niebiańskiego. Tak długo go przeoczano, tak długo był zagrzebany pod śmieciami ludzkiej tradycji Średniowiecza, że dzisiaj "Prawda jest dziwniejsza niż fikcja". Bóg przez Proroka dobrze oświadczył: "Ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze, a myśli moje myśli wasze" (Izaj. 55:9).

Czegoż innego zresztą moglibyśmy się spodziewać, jeśli nie tego, że Bóg jest lepszy niż my? Nasz Pan powiedział: "Aleć ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioły wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym,

którzy was mają w nienawiści, i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was" (Mat. 5:44). "Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go" (Rzym. 12:20). W świetle tego jak można przypuszczać, że Bóg mógłby torturować Swoich wrogów i to przez całą wieczność. Ale nie tylko to, torturować także tych, którzy nie są Jego wrogami - nieświadomych pogan i tych wszystkich, którzy w obecnych niepomyślnych warunkach nie stali się wierzącymi! Przyjmując tylko ten jeden punkt widzenia pozbywamy się zakłopotania i odzyskujemy właściwy szacunek dla Stwórcy i sposobów Jego postępowania z naszą rasą. To jest punkt widzenia Prawdy taki jak jest objawiony w Biblii.

CO MÓWI PISMO ŚWIĘTE?

Wszystkie dotąd podane teorie są oparte na przypuszczeniu, że śmierć nie oznacza śmierci - że umrzeć znaczy stać się bardziej żywym, niż przed śmiercią. W Edenie Bóg oznajmił naszym pierwszym rodzicom "śmiercią umrzesz". A szatan powiedział "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie". Zauważmy, że tak poganie jak i chrześcijanie przyjęli kłamstwo szatana, odrzucając tym samym Boską Prawdę. Czyż oni wszyscy nie zgodzili się z oświadczeniem węża, "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie"? Czyż oni wszyscy nie twierdzą, że umarli żyją - że są bardziej żywymi, niżeli byli przed śmiercią? To, Drodzy Przyjaciele, było kiedyś naszym wspólnym błędem. Postępowaliśmy za złym nauczycielem, za tym o którym nasz Pan powiedział, że "w prawdzie nie został" i jest ojcem kłamstwa (Jan 8:44).

STAN UMARŁYCH

To właśnie Pismo Święte nas informuje, gdzie są umarli i w jakim są stanie - że oni nie doznają radości, ani smutku, przyjemności ni cierpień, że wcześniej, niż podczas wzbudzenia w zmartwychwstaniu, nie posiadają żadnej

mądrości pod słońcem. Przypominamy słowa mędrca, "Wszystko, co przedsięwzięmie ręka twoja do czynienia, czyń według możliwości twojej, albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz" (Kazn. 9:10).

Przypominamy, że tak w Starym Testamencie jak i w Nowym Testamencie jest napisane o obu, dobrym i złym, że "zasnęli" w śmierci. Przypominamy, że Apostoł Paweł mówi o tych, którzy "zasnęli w Jezusie" i o tych, którzy "zasnęli w Chrystusie", którzy, jak stwierdza, poginęli, jeśli zmartwychwstania nie ma (1 Kor. 15:18). Czy oni mogli zginąć w niebie lub w czyśćcu, czy też w torturach piekła? Zapewne nikt tak nie naucza. Oni zginęli w grobie w stanie rozkładu. Ich zniszczenie byłoby absolutne, kompletne, gdyby dla nich nie było przygotowane wyzwolenie z mocy śmierci. Dlatego czytamy: "Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan 3:16).

A zatem Biblia naucza, że człowiek został stworzony wyższym od zwierząt - na obraz i podobieństwo swego Stwórcy, że otrzymał doskonale życie w Edenie i mógł je zachować, gdyby pozostał posłusznym. Lecz w tej próbie upadł i znalazł się pod wyrokiem śmierci: "Dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz" (1 Mojż. 2:17). Tam się rozpoczęło umieranie, które po 930 latach doprowadziło Ojca Adama do grobu i uwikłało wszystkie jego dzieci w jego słabości i wyroku śmierci. On umarł w tym właśnie dniu, który, jak Apostoł Piotr wyjaśnił, nie był dniem trwającym 24 godziny, lecz dniem tysiącletnim: "Jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat" (2 Piotra 3:8).

ZAMANIFESTOWANIE BOSKIEJ MIŁOŚCI

Podczas sześcioletniego z tych wielkich Dni wyrok śmierci pod pewnymi względami doprowadził człowieka do poziomu

zwierząt i pozostawił go bez nadziei przyszłego życia, chyba że Bóg ulitowałby się nad nim i sprawił mu ulgę. To było ukryte w oświadczeniu, że Nasienie niewiasty potrze głowę węża. A później podane Abrahamowi w szczegółach, "A będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twoim" (1 Mojż. 12:3; 28:14).

Lecz dopiero, gdy minęły wielkie cztery tysiąclecie dni posłał Bóg Syna Swego, by odkupił ród ludzki przez spłacenie kary ojca Adama, przez śmierć "sprawiedliwego za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga" (1 Piotra 3:18). Wynikiem tego zbawczego dzieła spełnionego na Kalwarii będzie "zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych" - uwolnienie od wyroku śmierci, uwolnienie z więzienia grobu (Dz. Ap. 24:15).

KARĄ ŚMIERĆ A NIE MĘKI

Zauważ dobrze błąd popełniany przez przyjmowanie wiecznych mąk jako kary za grzech pierworodny, podczas gdy Pismo Święte kategorycznie oświadcza, że "zapłatą za grzech jest śmierć" - a nie męki wieczne (Rzym. 6:23).

Przeszukaliśmy 1 Mojżeszową, zapis o upadku człowieka i wydanym wyroku, lecz nie znaleźliśmy żadnej sugestii o przyszłych wiecznych mękach, ale tylko o karze za grzech. Pan, powtarzając ją po raz drugi, powiedział, "Boś proch, i w proch się obrócisz" (1 Mojż. 3:19). Nie powiedział On jednak ani słowa na temat diabłów, ognia i mąk.

A zatem, w jaki sposób przeciwnik zwiódł naszych ojców w Średniowieczu błędami, które Apostoł nazywa "naukami dyjabelskimi"? Zauważ fakt, że żadne proroctwo nie wymienia innej kary za grzech jak śmierć. Zauważ, że Nowy Testament oświadcza to samo. Święty Paweł, który napisał więcej niż połowę Nowego Testamentu, zapewnia nas, "nie chroniłem się, żebym wam nie miał oznajmić wszelkiej rady Bożej" (Dz. Ap. 20:27), a jednak nie powiedział ani słowa o

wiecznych mękach. Przeciwnie, roztrząsając to właśnie zagadnienie grzechu i jego kary, powiedział, "Przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć: tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" (Rzym. 5:12). Zauważ, że nie wieczne męki przyszły na jednego człowieka i na wszystkich ludzi, lecz śmierć.

CZY ŚMIERĆ JEST WYSTARCZAJĄCĄ KARĄ?

Gdyby ktoś zakładał, że śmierć nie jest dostateczną karą za grzech, to wszystkim co moglibyśmy uczynić w tym wypadku byłoby wskazanie mu faktów, a tym samym dowiedzenie, iż jego sugestie są nielogiczne. Bowiem, z powodu grzechu nieposłuszeństwa, Adam utracił swój rajski dom - utracił doskonale życie i społeczność z Bogiem, a w to miejsce otrzymał choroby, ból, smutek, śmierć. Prócz tego, wszyscy jego potomkowie, liczący w przybliżeniu 30 miliardów, zostali wydziedziczni z błogosławieństw a odziedziczyli słabości umysłowe, moralne i fizyczne. Apostoł ich określił jako "wzdychające stworzenie" (Rzym. 8:22).

Przyjrzyjmy się sytuacji: 30 miliardów zrodzonych w grzechu i "w nieprawości poczętych" (Ps. 51:7). Kilka krótkich godzin, dni lub lat kłopotów i nieposłuszeństwa doprowadziło ich do łoża śmierci. Płaczący przyjaciele stali dookoła ze złamanymi sercami. Złożyli ich w grobie - "popioły do popiołów, proch do prochu". Analizując tę całą sytuację i pamiętając, że wszelka choroba, smutek, ból, śmierć, umysłowe i moralne niedołęstwo wynika z przestępstwa ojca Adama, pytamy, czy rozsądny człowiek mógłby powiedzieć, że ta kara jest niedostateczna i że sprawiedliwość może i domaga się jeszcze tego, by te miliony z chwilą śmierci były odsyłane na całą wieczność do piekła na niekończącą się niedolę i udrękę męczenia ich przez demony? Drodzy Przyjaciele, osoba, która tak rozumuje, dowodzi, że

albo wcale nie miała zdolności do rozumowania, albo je utraciła.

BOSKA KARA SPRAWIEDLIWĄ

Niech nikt nie myśli, że kara śmierci jest niesprawiedliwa i zbyt sroga. Bóg mógł zgładzić Adama, grzesznika, wykonując tym samym wyrok. Mógł zgładzić rodzaj ludzki bezzwłocznie. Lecz, czy wolelibyśmy to. Z pewnością nie. Życie jest przyjemne, nawet w bólu i cierpieniu. Ponadto, Boskim celem jest, by obecne próby i doświadczenia okazały się pożyteczne jako ćwiczenie mające nas przygotować do mądrzejszego biegu wypadków, niżeli ten, który podjął ojciec Adam, wtedy gdy otrzymamy przywilej indywidualnej próby. Rodzaj ludzki byłby bez nadziei przyszłej egzystencji, jak tego dowodzą agnostycy, gdyby nie Boska litość i dzieło odkupienia.

Zauważ raz jeszcze, dlaczego nasz Pan umarł, by nas odkupić i dopatrz się w tym jeszcze jednego dowodu takiej właśnie kary. Gdyby karą dla nas były męki wieczne, to za wykupienie od nich nasz Pan zapłaciłby tę cenę. On byłby zobowiązany cierpieć wieczne męki, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Ale wieczne męki nie były tą karą, stąd Jezus nie poniósł tej kary za nas. Karą była śmierć i dlatego "Chrystus umarł za grzechy nasze". "Z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (1 Kor. 15:3; Żyd. 2:9). Ten który mógł zapłacić karę za Adama, mógł też wyrównać rachunek wobec Boskiej sprawiedliwości za grzechy całego świata, a ponieważ Adam sam był próbowany, sam został potępiony. My, jego dzieci, zostaliśmy potępieni w nim.

BOSKA MĄDRA EKONOMIA

Przypatrz się mądrości i ekonomii naszego Stwórcy! Pismo Święte zapewnia nas, że On potępił wszystkich z powodu nieposłuszeństwa jednego człowieka w tym celu, by

mógł okazać miłosierdzie wszystkim z powodu posłuszeństwa drugiego człowieka - Chrystusa. Byliśmy skazani na śmierć bez udziału naszej zgody czy wiedzy. Zostaliśmy wykupieni ze śmierci bez naszej zgody lub wiedzy.

Ktoś mógłby zapytać - "Czy więc nie mamy żadnej odpowiedzialności? Czy nie będzie osobistej odpowiedzialności z naszej strony za osobiste przestępstwa?" Odpowiadamy, "sprawiedliwą zapłatę pomsty" poniosą wszyscy. Lecz nasz wieczny byt będzie zależał od nas samych, od naszego osobistego przyjęcia lub odrzucenia łaski Boga. Pismo Święte jasno informuje, że każdy grzech w proporcji do towarzyszącej mu samowoli przynosi pewną miarę degradacji wymagającej "chłosty", kary i naprawy, by odzyskać utracone stanowisko (Mat. 12:36; Łuk 12:47,48). Tak więc im większy jest stopień degradacji jakiegokolwiek mężczyzny lub kobiety, tym większa będzie strata w czasie wzbudzenia z grobu i większy wysiłek będzie musiał być włożony w odzyskanie tego, co zostało stracone w Adamie a odkupione przez Chrystusa.

Cuda dokonywane przez naszego Pana w czasie Jego Pierwszego Adwentu były zapowiedzią wielkiego dzieła, które On ze Swoim uwielbionym Kościołem spełni dla ludzkości podczas Tysiąclecia. Wówczas wszyscy umarli: chorzy, ułomni i ślepi zostaną ożywieni i jeśli będą posłuszni zostaną ostatecznie doprowadzeni do pełnej doskonałości. Nieposłuszni będą zniszczeni we wtórej śmierci (Dz. Ap. 3:23).

"I WYSZEDŁ TEN, KTÓRY BYŁ UMARŁ"

Najbardziej znamienego cudu dokonał nasz Pan wzbudzając Łazarza, Swego przyjaciela. Kiedy Łazarz zachorował nasz Pan był od kilku dni nieobecny, lecz oczywiście wiedział o wszystkim. Pomimo tego, Marta i Maria posłały do Niego specjalną wiadomość, oznajmiając, "Panie!

oto ten, którego miłujesz, choruje" (Jan 11:3). One wiedziały o posiadanej przez Jezusa mocy uzdrawiania, działającej nawet na skutek Jego słów. Wierzyły, że jeśli pomagał obcym, to z pewnością chętnie pomógłby Swemu przyjacielowi. Lecz Jezus pozostał tam, gdzie przebywał i pozwolił Łazarzowi umrzeć a drogim siostrą przeżyć nagły szok. Swoim uczniom powiedział wówczas, "Łazarz, przyjaciel nasz, śpi" (Jan 11:11). A potem, wróciwszy do toku Swych myśli, dodał, "Łazarz, umarł. I raduję się dla was, że tam nie był" (Jan 11:14,15).

Jezus był zadowolony, że Jego przyjaciel zasnął w śmierci, gdyż to dostarczyło Mu szczególnej okazji do dokonania niezwykłego cudu. Udał się więc ze Swymi uczniami w trzydniową podróż do Betanii. Nie możemy płaczących sióstr potępić za to, że czuły się dotkniętymi z tego powodu, iż Mistrz widocznie zlekceważył ich sprawę. Wiedziały, że posiadał moc ulżenia im. Łagodną naganą były słowa Marty, "Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój". Na co Jezus jej odpowiedział, "Wstaniec brat twój". Marta stwierdziła, "Wiem, iż wstanie przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień" (Jan 11:21,23,24).

Zauważmy, że nasz Pan nie powiedział, "twój brat nie jest umarłym, twój brat jest bardziej żywym, niż był kiedykolwiek, on jest w niebie lub w czyśćcu". Nic z tego! Czyściec jeszcze nie był wtedy wynaleziony i Jezus o nim nic nie wiedział. A jeśli chodzi o niebo, to świadectwo naszego Pana na ten temat jest zawarte w podstawowym tekście: "A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba". Marta była dobrze poinformowana. Błędy Średniowiecza jeszcze nie wyrugowały Prawdy. Jej nadzieja dla zmarłego brata była biblijną nadzieją - iż on wstanie w zmartwychwstaniu, w dniu ostatecznym, Dniu Tysiąclecia, siódmym z wielkich tysiącletnich dni od stworzenia.

Nas Pan jej wytłumaczył, że właśnie On posiada moc do wzbudzenia z martwych, że im współczuje i może sprawić ulgę bez konieczności czekania. Na co Marta odpowiedziała naszemu Panu, że jest już za późno, bo już rozpoczął się proces rozkładu. Lecz Jezus domagał się, by pokazano mu gdzie jest grób, a kiedy stanął przy nim, zawołał, "Łazarzu! wynijdź sam!" Dalej czytamy, "I wyszedł ten, który był umarł" (Jan 11:43, 44). Zauważ dobrze, że tym, który wyszedł nie był żyjący Łazarz, ale ten, który umarł. Zwróć też uwagę na to, że nie był on wezwany ani z nieba, ani z czyśćca.

"WSZYSCY, CO SĄ W GROBACH"

Jezus dał do zrozumienia, że to, co On zrobił dla Łazarza zrobi ostatecznie dla Adama i wszystkich jego potomków. Zwróćmy uwagę na Jego słowa: "Boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego [Jezusa]; I pójdą ..." (Jan 5:28, 29). Czy to nas dziwi? Jeśli tak, to dlatego, że odeszliśmy daleko od nauk Biblii zanurzeni zupełnie w "naukach dyjabelskich", uwierzyliśmy całkowicie kłamstwu węża "żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie", ślepi na deklarację Pana "śmiercią umrzesz" i na to, że "karą za grzech jest śmierć" (Rzym. 6:23).

Pozostała część wiersza, Jan 5:29, wyjaśnia, że będą dwie ogólne klasy powstałych umarłych. Pierwsza klasa tych, którzy przeżyli swoją próbę i znieśli ją zwycięsko oraz druga klasa obejmująca pozostałych z rodzaju ludzkiego, którzy omieszkali zdobyć Boskie uznanie. Ci, co będą mieli Boską aprobatę, wyjdą z grobu do życia w zmartwychwstaniu - w doskonałości. Ci, co nie będą mieli tej aprobaty, wyjdą "na powstanie sądu".

Wyjście z grobu jest pierwszą rzeczą. Drugą jest zmartwychwstanie. Apostoł tłumaczy, że ludzkość wyjdzie, "każdy w swoim rzędzie" (1 Kor. 15:23). Obudzeni będą mieli możliwość podnoszenia się coraz wyżej z obecnej degradacji -

umysłowej, moralnej, fizycznej - do chwalebnej doskonałości, którą się cieszył ojciec Adam w obrazie i podobieństwie do swojego Stworzyciela. Dzieło podnoszenia lub zmartwychwstania Apostoła Piotr określa jako "naprawienie wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków" (Dz. Ap. 3:21).

UNIWERSALIZM NIE JEST BIBLIJNY

Nie oznacza to uniwersalnego wiecznego życia, gdyż Pismo Święte oznajmia, że ten, kto odrzuci korzyść chwalebnych sposobności Tysiąclecia, kto odrzuci możliwość podnoszenia się ku doskonałości, będzie wygładzony spośród ludzkości we wtórej śmierci - "aż się staną jakoby ich nie było" (Abd. 16; Ps. 145:20; Dz. Ap. 3:23).

Jeszcze raz przypominamy o nauce naszego Pana na ten temat. Kiedy On wszedł do synagogi w Kapernaum i proszono Go o odczytanie lekcji, wybrał Izajasza 61 rozdział i przeczytał to, co odnosiło się do Niego Samego i Jego dzieła, którego częścią będzie otwarcie drzwi więzienia i wypuszczenie więźniów na wolność. Wiemy dobrze, że nasz Pan nie otworzył żadnego literalnego więzienia, np. takiego w jakim uwięziono Jana Chrzciciela. Nie zrobił On żadnego wysiłku, by Jana uwolnić. Więzienie, które Chrystus otworzył jest wielkim więzieniem, grobem, który obecnie przetrzymuje w przybliżeniu 30 miliardów członków rodzaju ludzkiego. Nasz Pan w czasie Swego Wtórego Adwentu otworzy wielkie więzienie i spowoduje uwolnienie wszystkich więźniów, co będzie tak prawdziwe, jak było w przypadku Łazarza. Nie wezwie On ich z nieba, z czyśćca czy piekła, lecz właśnie tak jak to uczynił: "Łazarzu! wynijdź sam!" i "wszyscy, co są w grobach usłyszą głos jego. I pójdą".

GDZIE SĄ UMARLI?

Drodzy Przyjaciele, przedstawiono Wam różne odpowiedzi udzielone na nasze pytanie, pochodzące od najwyższych do najniższych ziemskich autorytetów. Żadna z nich nie zadowala. Poznaliście też świadectwo Słowa Bożego - Boską odpowiedź na pytanie, "Gdzie są umarli?"

Słuchając głosu z nieba, jesteśmy upewnieni, że umarli są rzeczywiście umarłymi i że wszystkie ich nadzieje odnoszące się do przyszłości są ześrodkowane, po pierwsze, w zbawczym dziele naszego Pana Jezusa dokonanym na Kalwarii i, po drugie, w dziele zmartwychwstania, które On spełni podczas Swego Wtórego Adwentu na rzecz tych, których odkupił. Jeśli przypadkiem pozostał cień zawodu w odniesieniu do brata lub siostry, ojca lub matki, bądź dziecka, co do których mieliście nadzieję, że są w niebie, to na pocieszenie dostrzeżecie drugą stronę tej sprawy - dostrzeżecie ilu z waszych ukochanych znajomych i krewnych, przyjaciół, wrogów i bliźnich, według naszej teorii i wszystkich powszechnych teorii cierpiało niewypowiedziane niedole od swej śmierci i będzie cierpiało podobnie przez długie przyszłe stulecia. Rozważcie jaką ulgę odczuły wasze umysły i serca dzięki znajomości Prawdy - iż oni nigdzie nie żyją, lecz po prostu umarli, lub bardziej poetycznie "zasnęli w Jezusie", w tym znaczeniu, że On jest ich Zbawicielem, w którym spoczywają wszystkie ich nadzieje przyszłego przebudzenia.

WIĘKSZA OCENA DLA BOGA

Pokrótkie przypominamy, że chociaż odrzucone teorie, które utrzymywały się długo, to jednak nigdy nie były wspaniałymi, rozumnymi i biblijnymi. Czy nie jesteśmy zadowoleni z tego, że w Boskiej opatrności obecnie rozumiemy nauki Pisma Świętego, dotyczące tego najważniejszego tematu? Wraz ze zniknięciem błędu z naszego umysłu powinna nastąpić wielka ocena prawdziwego charakteru naszego Boga i pragnienie czczenia Go i służenia

Mu z większą czcią, z większą powagą, niż kiedykolwiek do obecnej chwili. Z większą niż dotąd czcią traktujemy także Boską Księgę, Biblię. Fakt, że ona przetrwała przez wiele, wiele stuleci, podczas których przekreślali ją przyjaciele i wrogowie, a obecnie ostatecznie wyniesiona jako jedyne źródło Prawdy na ten ważny temat, jest dostateczną podstawą naszego zdecydowania, by postępować ściśle według jej nauk także w przyszłości.

A Tym naszym Czytelnikom, którzy są jednostkami poświęconymi Panu mówimy: Podnoście Wasze głowy i oceniacie bardziej niż kiedykolwiek dotąd chwalebą zupełność powołania, którego zostaliście uczestnikami. Pozwólcie, by Boska i Chrystusowa miłość opanowały Was zupełnie. Bądźcie rzeczywistymi uczniami Jezusa, a złożwszy wszelki ciężar i grzech biecicie w zawodzie, który Wam jest wystawiony (Żyd. 12:1)!

www.epifania.pl